

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# Pogaństwo [Germańskie] jako Tradycja Antyimperialistyczna

Siegfried Goodfellow

Siegfried Goodfellow  
Pogaństwo [Germańskie] jako Tradycja Antyimperialistyczna  
14.03.2011

[http://wyrdmeginthew.blogspot.com/2011/03/  
heathenry-as-anti-imperialist-tradition.html](http://wyrdmeginthew.blogspot.com/2011/03/heathenry-as-anti-imperialist-tradition.html)

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

14.03.2011

Co oznacza odwoływanie się do tradycji, która tak zawzięcie walczyła z Imperium? Cóż, powinno przynajmniej sprawiać, że patrząc będziemy ze sceptycyzmem na stwierdzenia mające swoje źródła w imperiach, i że rozpatrywać będziemy z otwartymi umysłami stwierdzenia wygłaszane przez tych, którzy imperiom się opierają. We współczesnym świecie, w Stany Zjednoczone, Brytania i inne państwa tworzą rdzeń globalnego imperium, a więc w USA taki sceptycyzm w stosunku do imperializmu oznaczałby faktyczne poświęcanie czasu na poznawanie zdania tych przywódców i grup ludzi, które opierają się lub walczą z Imperium Stanów Zjednoczonych. Z pewnością nie oznacza to bezkrytycznego przyjmowania wszystkich celów walczących z Imperium Stanów Zjednoczonych - oznacza to, że powinniśmy przynajmniej uczyć się o światowych staraniach antyimperialistycznych, zanim zaczniemy otwarcie i odruchowo je potępiać.

To kwestia wyboru co do tego, kogo decydujemy się słuchać; a wewnątrz imperium często zachęceni jesteśmy do patrzenia na świat przez imperialny pryzmat. Cóż, nie tak postrzegali rzeczywistość starożytni germańscy wojownicy walczący przeciwko Imperium Rzymskiemu, moglibyśmy więc zacząć od patrzenia na kraje Trzeciego Świata jak na minioną Germanię, od słuchania co ich mieszkańcy mają do powiedzenia - co w żadnym wypadku nie sprawi, że "nawrócimy" się na ich sposób myślenia, lecz zyskamy szerszą perspektywę, dzięki której lepiej rozumiemy dynamikę sił światowej polityki.

Jednym z imion Odyna jest prawda, autentyczność kryjąca się za pozorami, wymagająca wysłuchania wszystkich dostępnych ludzkich świadectw. Nasze mity podkreślają, że za wieloma odrębnymi narracjami wojny i agresji kryje się pojedyncza archetypowa historia: żarłoczny wilk napędzany chciwością, chęcią siania strachu, kłamstw i szerzenia opresji. Kiedy już zrozumiemy tę metanarrację, wielka część dziejów i historii wojen okazuje się być tylko wielością szczegółów i pojedynczych instancji tej wielkiej, mitycznej opowieści. Wielokrotnie wskazywano już na to, że jednym z głównych symboli Rzymu był Wilk, tak zwany Lupus Martius, czyli "Wilk Marsa". Jako że plemiona germańskie utożsamiały Marsa z Tyrem, ichniejszym bóstwem wojowników, powinniśmy poważnie rozważyć możliwość wykształcenia się mitu o roli Tyra w spętaniu wilka Fenrisa pod wpływem poczucia misji pokonania Imperium Rzymskiego wśród germańskich wojowników. Z pewnością nie wykraczałoby to poza stosowany przez naszych

przodków profetyczny symbolizm i mogłoby być zaadaptowane do ich celów. W tradycji bez problemu odnaleźć można ostrzeżenia przed królami, którzy przekraczali granice swojej władzy i tworzyli protoimperia - legendy o Ermanerichu i jego aktach tyranii charakteryzujących się "wilczym" zachowaniem, były przestrogą wiążącą germańskich wojów z bojownikami o wolność i restoratorami starożytnych wolności pokroju Dietricha.

Jeśli chcemy wiązać się z naszymi przodkami, którzy walczyli z tak niesamowitą odwagą w obronie swych tradycyjnych ziem i gajów przed inkursjami imperium, splunęlibyśmy na ich cześć nie próbując przynajmniej uwzględnić ich spojrzenia jako soczewki, przez którą można postrzegać współczesny nam świat. Działania takie są rzadkie, ponieważ łatwiejsze jest przywoływanie abstrakcyjnej figury przodków zamiast rzeczywistej lojalności wobec tego, o co na prawdę walczyli; szczególnie zaś dlatego, że patrzenie na świat przez ich antyimperialistyczny przymat może wymagać od nas o wiele bardziej krytycznego spojrzenia na instytucje, postawy i historie, nad którymi obecnie zwykle nawet się nie zastanawiamy. Jak możemy nie doceniać olbrzymiego znaczenia historycznego oporu naszych przodków?

Kiedy Spartakus rozpoczął swoje powstanie w latach 71 - 71 p.n.e., będąc jednym z najślawniejszych zrywów niewolników w historii, jego towarzyszami broni byli germańscy, celtycko-galijscy i traccy niewolnicy z aren gladiatorów, którzy zdecydowali się walczyć o wolność od ucisku. Jeden z bratnich przywódców powstania, Crixus, celt z Galii, poprowadził do boju kontyngent 15 - 20 tysięcy ludzi, przede wszystkim niewolników germańskich, wymieszanych m.in. z Galami. W 393 roku n.e. sascy jeńcy zostali sprowadzeni na areny gladiatorów przez rzymskiego arystokratę Symmachusa po to, by na oczach widzów mordować siebie nawzajem, zamiast tego wielu z nich popełniło jednak samobójstwo. Wskazuje to na to, że przez około 500 lat ludy germańskie były niewolone przez Rzym, co stało się źródłem ich olbrzymiego gniewu skierowanego przeciwko Imperium Rzymskiemu. Historyk Bryan Ward-Perkins w swoim mistrzowskim dziele Upadek Rzymu i Koniec Cywilizacji (Oxford University Press, Oxford, 2005) wskazuje na to, że barbarzyńscy najeźdźcy nie byli pozbawieni nienawiści do Rzymian, którzy przez wieki wyrażali swymi działaniami przekonanie, że "dobry barbarzyńca to martwy barbarzyńca" (s. 24.) Po całym Imperium rozsiane były monumenty przedstawiające rzezi germańskich wojów i zniewolenie

ich kobiet i dzieci, jako szydercze monumenty przypominające o podbojach.

Dla Germana motywacją do ruszenia w bój była w dużym stopniu walka ze zniewoleniem. Tacyt wspomina, że żony Germanów prosiły swych mężów o zajęcie się wojaczką, by nie zostali wzięci do niewoli, zaś Arminius, kiedy wzywał Germanów do walki z rzymskimi legionami, wciąż podkreślał, że stoją oni przed prostym wyborem między wolnością i niewolą – wiedział zresztą o czym mówi, jako że sam widział poczynania legionów w podbitych prowincjach. Powstanie Arminiusa jest więc trafnie postrzegane nie tylko jako wyzwolenie ludu, lecz także jako udane zrzucenie okowów niewolnictwa.

Fakty te są jednymi z najważniejszych elementów germańskiej historii. Bez powstania Arminiusa wątpliwe jest, by ktokolwiek obecnie mógł mówić językiem germańskim, a inne germańskie obyczaje, takie jak sądy ludowe, zapewne zostałyby wyparte przez rzymskie prawo. Saga jest wyjątkowo ważna dla germańskiej religii, jej nazwa tożsama jest z imieniem Bogini, błogosławi nasze starania o ubarwienie genealogii i historii. Islandzkie sagi rodzinne są ważnymi monumentami późniejszej epoki w germańskiej historii, lecz opowieści zewnętrznych świadków, takich jak Tacyt i jemu podobni, opowiadające o heroicznym oporze ludów germańskich, ich walce o wolność, powinny bez wątpienia być przyswojone przez germańskich starowierców. Jestem wręcz skłonny stwierdzić, że te w dużym stopniu niespisane sagi powinny stanowić centralną oś tradycji. Z czasem opór przeciwko imperium stał się sercem germańskiego etosu, my zaś, jako dziedzice tej tradycji, powinniśmy rozumieć ją i patrzeć na nią przez właściwy pryzmat.

Rzymscy powstańcy zostali ukrzyżowani. Była to niehonorowa śmierć, zarezerwowana dla niewolników i zdrajców. Pierwsze powstanie niewolników, dowodzone przez proroka Eunusa, również skończyło się egzekucjami, w tym w dużym stopniu również ukrzyżowaniami. Kiedy rewolta Spartakusa została wreszcie zdławiona, 6000 buntowników przybito do krzyży wzdłuż Drogi Appijskiej. Germanom dobrze znane było ukrzyżowanie, a także sam krzyż i jego znaczenie. Wziąwszy pod uwagę prawie całkowitą niepiśmienność ludów germańskich można w ciekawy sposób spekulować, czy obraz zbawcy i wyzwoliciela przybitego do krzyża nie kojarzyły się Germanom bardziej z powstaniami niewolników, niż z palestyńskim bóstwem. Saxo Grammaticus datuje Frodi-Frith, zwycięstwo nad złodziejskimi najeźdźcami

i tyranami, mniej więcej na czasy Chrystusa. Możliwe że ikonografia krucyfiksu, symbolu buntu przeciwko imperialnemu zniewoleniu i imperialnej opresji, przypominała Germanom ich własne opowieści o powstaniu Frodiego przeciwko armii gigantów Ermanericha, które nie skończyło się dla Frodiego ukrzyżowaniem, lecz doprowadziło do zaprzężenia samych gigantów do pracy w młynie pokoju i urodzaju. W tej kwestii warto też zaznaczyć, że w ciągu kilku lat od rzekomego narodzenia Chrystusa Arminiusowi udało się wyzwolić Germanię spod rzymskiej dominacji.

Podsumowując, biorąc pod uwagę fakt, że nasze mity przedstawiają gigantów jako wrogów Bogów, powinniśmy traktować podejrzliwie światowych wielkich graczy, rzucających się z całą swoją masą w wir wszelkich konfliktów, w szczególności zaś tych międzynarodowych, i obserwować z ciekawością poczynania mniejszych graczy. Powinniśmy wystrzegać się spowijającego wszystko zamętu, sianego przez agentów Lokiego, i chciwości będącej motywacją wilków Angrbody. Jeśli przywykło się do do patrzenia na świat oczyma giganta, nawet jeśli gigant ten utożsamia się z wartościami bliskiej nam historii i drogich nam ludzi, lojalność wobec Bogów powinna sugerować przyjęcie krytycznej postawy względem motywacji i stanowisk każdego giganta. Oczywiście jest, że może to doprowadzić nas, w drodze ostrożnej obserwacji wszystkich stron konfliktu, do przerażających konkluzji, innych od ocen państw, ludów i wydarzeń uznawanych za właściwe przez główny nurt kultury, jest to jednak tylko kolejny dowód wielkiej wartości, jaką miała dla naszych przodków mądrość.